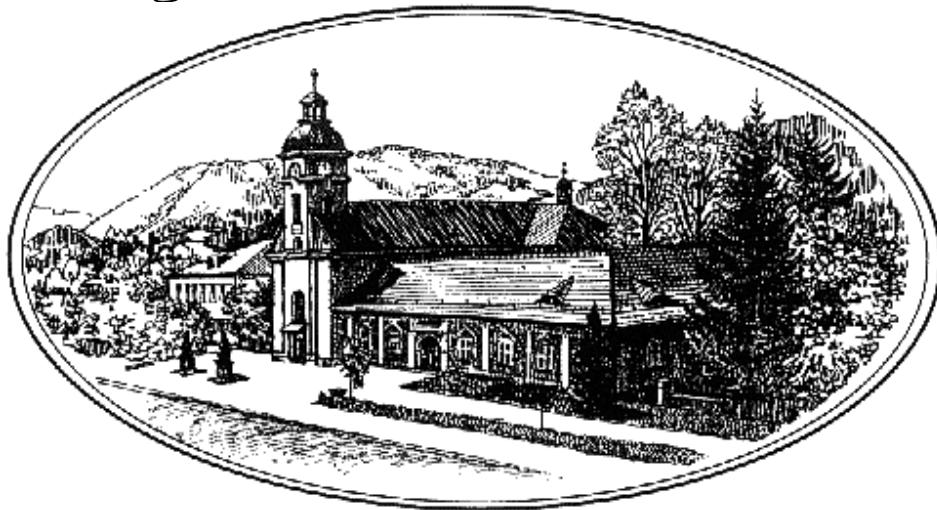


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> **E-mail Redakcji:** redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 29 (685) 22 lipca 2007 r.

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

I my również niejednokrotnie znajdujemy się w sytuacji Marty. Mamy zbyt wiele roboty, a zbyt mało czasu. Nie starcza nam siły i dlatego jesteśmy zdenerwowani. Czasem aż szemrzemy przeciw Bogu i mamy za złe każdemu, kto nie przychodzi nam z pomocą.

W takich chwilach i do nas Pan mówi: „Troszczysz się i niepokoisz o wiele rzeczy...”

Bóg dał nam siły i czas w określonej ilości.

Dlatego nie jesteśmy ani wszechmocni, ani wieczni.

Ale mimo wszystko dał nam tyle czasu i tyle siły, ile potrzeba do spełnienia zadania, które nam w życiu przydzielił.

Jeśli jednak samowolnie przyjmujemy i robimy także to, czego od nas nie wymaga, co nie jest Jego wolą, możemy być pewni, że będzie nam brakować tak czasu jak i siły. Będziemy przeżywać złe nastroje.

Bo staramy się o wiele, o wiele więcej niż potrzeba - niż tego chce od nas Bóg.

Potrzeba tylko jednego: poznać, czego chce Bóg i tylko to czynić. Nic innego... A na to będziemy mieli zawsze dość czasu i siły.

Święci byli bardzo zajęci, ale nie byli nerwowi, ponieważ zawsze chcieli i nie chcieli tego, czego chce czy też nie chce Bóg. Dlatego Maria, która siedziała u stóp Mistrza, aby się dowiedzieć, co jest wolą Bożą, postępowała właściwie.

Zawsze jesteśmy u stóp Jezusowych, kiedy słuchamy Jego słowa. Nie powątpiewajmy o tym. Bądźmy jednak zawsze obecni także i duchem. Nie śpijmy.

Jeśli nie będziemy słuchającą Marią, łatwo staniami się zbyt zatroskaną Martą i otrzymamy od Pana Jego zapomnienie.

Ks. Andrzej

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 18,1-10a

Psalm: Ps 15,1-5

II czytanie: Kol 1, 24-28

Ewangelia: Łk 10,38-42

Dla wierzącego również droga - szosa, autostrada, ulica - prowadzi do świętości. Myśl ta przyświeca instrukcji Papieskiej Rady Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych. Dokument zawiera "dekalog kierowcy".

I. Nie zabijaj.

II. Niech droga będzie dla ciebie narzędziem jednoczącym osoby, a nie śmiertelnym niebezpieczeństwem.

III. Nich uprzejmość, poprawność i ostrożność pomogą ci wyjść z nieprzewidzianych sytuacji.

IV. Okazuj miłosierdzie i pomagaj bliźniemu w potrzebie szczególnie gdy jest ofiarą wypadku drogowego.

V. Niech samochód nie będzie dla ciebie przejawem władzy, panowania i okazją do grzechu.

VI. Z miłością przekonuj młodych i nie tylko młodych do tego, aby nie zasiadali za kierownicą, gdy nie są w stanie.

VII. Wspieraj rodziny ofiar wypadków drogowych.

VIII. Doprowadź do spotkania ofiary i agresora we właściwym momencie, ażeby mogli przeżyć wyzwalające doświadczenie przebaczenia.

IX. Na drodze chroń słabszego.

X. Poczuj się do odpowiedzialności za innych.

Święty Krzysztofie, Patronie podróżujących, módl się za nami!

Wstrzemięźliwość postna dzisiaj

Dalszym ożywieniem dla mentalności postnej może być przeżywanie Wielkiego Tygodnia jako przygotowanie do Wielkanocy. Kto może zdobyć się na taki wyczyn, niech go przeprowadzi do końca. Byłoby jednak wskazane, aby pościć wtedy we wspólnocie. Ponieważ zachowanie postu przez cały tydzień - żyjąc w znanym sobie na co dzień otoczeniu ludzi, mogłoby być zbyt trudne. Należałoby dlatego powrócić do praktyki starożytnego Kościoła, gdzie przepisane wymogami praktyki postne stosowano we wspólnocie i łączono je z praktyką modlitewną. W ten sposób post zatracza charakter zasługujący na podziw. Staje się podporządkowany modlitwie i otwiera się na wspólnotę z Bogiem.

Komu post tygodniowy jest za ciężki, ten niech zachowa go w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Te dni są zapełnione tyloma spotkaniami modlitewnymi, że łatwiej można pościć. Taki post zdoła pogłębić przeżywanie liturgii świątecznych i dopomoże we wprowadzeniu w tajemnice naszego Odkupienia w Krzyżu i Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Jeżeli praktyka postna jest związana z czasem poleconym przez Kościół, to unikamy niebezpieczeństwa zachowania go z czysto zewnętrznych powodów, albo z motywów zdrowotnych czy z samouwielbienia, by sobie udowodnić, że potrafimy pościć. Przystajemy wówczas „krążyć” wokół postu, ale przyporządkujemy go od razu na Pana Boga. Przygotuje nas wtedy nie na bogato zastawiony stół świąteczny, ale na Święto, na temat którego pragnie z nami porozmawiać, by nas ująć swoim Odkupieniem. W ten sposób wiążemy się także ze wspólnotą wiernych. Jesteśmy niesieni przez tę wspólnotę, która razem pragnie otworzyć się na działanie Ducha Świętego. Dzięki temu post traci swój elitarny charakter.

Można również pościć przygotowując się do innych okazjonalnych świąt, rozsianych w całym roku liturgicznym np. przed Zielonymi Świątami, przed Bożym Narodzeniem, przed święceniami kapłańskimi i temu podobnymi. Nie byłoby źle praktykować post jako dobry środek przygotowań lokalnego Kościoła do święta patrona parafii, z okazji wizyty papieża. Taki sposób przygotowań do jakiegoś święta o wiele bardziej ułatwi wspomnienie i przemyślenie prawdy związanej z danym świętem niż sporo afiszów i emblematów z papieroplastyki. Jak członkowie nieformalnego ruchu działającego na rzecz pokoju w świecie stosują praktyki postne, tak również i my chrześcijanie dla świętowania wielkich wydarzeń w historii, których znaczenie wpływa także na współczesność, poprzez przestrzegany post potrafimy wzbudzić nadzieję dla dzisiejszego świata. Dajemy w ten sposób wiarę w skuteczność Bożych rozwiązań, które On zachowuje, zgodnie ze swoimi przyrzeczeniami, a których wartość każdy może odczuć. Stosując wspólną praktykę postną chrześcijanie mogliby wybudować pomosty nad wieloma rowami różnic - między wyznaniem, religiami czy między skłóconymi politykami. W praktyce postnej Kościół wystąpiłby wówczas nie jako biegły mistrz, który już wszystko wie, ale jako Kościół-Wspólnota Pielgrzymów, wszystkich ludzi dobrej woli, którzy solidaryzują się i wspólnie szukają dobra - tego, czego chce od każdego Pan Bóg (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Czy wiesz, że...

... organizatorzy Światowego Dnia Młodzieży w Sydney rozpoczęli już zapisy chętnych, którzy w ramach akcji "Homestay" otworzą swoje domy dla pielgrzymów?

Młodych z całego świata przyjmą australijskie rodziny w ramach Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Sydney w dniach 15-20 lipca 2008 r.

Organizatorzy rozpoczęli już zapisy chętnych, którzy w ramach akcji "Homestay" otworzą swoje domy. Liczą, że uda im się zapewnić miejsce dla 50 tys. młodych.

Aule, sale gimnastyczne i pomieszczenia parafialne nie wystarczą. Szacuje się, że Światowe Dni Młodych zgromadzą 500 tys. ludzi, w tym 175 tys. z innych regionów Australii i 125 tys. z zagranicy. "Nigdy w Sydney nie widziano tyle młodzieży - powiedział koordynator Dni bp Anthony Fisher. - Musimy zatem rozlokować 50 tys. młodych w domach Sydney".

"Mieszkańcy Sydney są towarzyscy, otwarci i hojni. Jesteśmy pewni, że wielu z nich otworzy swoje serca i domy na młodych pielgrzymów spoza miasta" - dodał hierarcha. Podkreślił, że "program Homestay jest zwrócony nie tylko do katolików, ale całej społeczności Sydney, bo wszyscy są zaproszeni, by zademonstrować sławną australijską gościnność". (Za Kai)

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

My, którzy jesteśmy mocni, powinniśmy dźwigać ułomności słabych, a nie szukać upodobania w sobie samych. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania. (Rz 15, 1-2)

Słownik liturgiczny

Modlitwa powszechna (wiernych) - jest to szczególna forma modlitwy błagalnej. Zanoszą ją do Boga wierni i kapłan obecni na Mszy św. Następuje ona po kazaniu lub homilii w dni powszednie, a w niedzielę i święta po wyznaniu wiary. W modlitwie tej prosimy w różnych potrzebach Kościoła, w intencjach papieża i kapłanów, w intencjach społecznych, za chorych, cierpiących, zmarłych, obecnych na Mszy św. itp.

Monstrancja (z łac. monstrare = pokazywać) - naczynie liturgiczne służące do ukazywania Ciała Pana Jezusa wiernym, głównie w celu adoracji.

Formy monstrancji zaczerpnięto od form relikwiarzy. Pierwsze monstrancje powstały w średniowieczu, gdy w 1264 roku ustanowiono święto Bożego Ciała. Ich kształty przypominają wieżyczki lub gotyckie kościoły, ale najczęściej mają kształt słońca otoczonego promieniami, krzyża bądź serca. Te typy monstrancji pochodzą z baroku i one występują obecnie w naszych kościołach.

Najstarsza polska monstrancja została ufundowana przez Władysława Jagiełłę, jest przechowywana w Poznaniu w kościele Bożego Ciała.



A to Polska właśnie!

Na Jasnej Górze, co roku w drugą niedzielę lipca, na spotkaniu Rodziny Radia Maryja, to hasło staje się wiarygodne. Przybywają tutaj do naszej Matki, Królowej Polski, Polacy z całego świata - z Europy, Ameryki, a nawet z Australii. Wszyscy szukający miejsca, gdzie można spotkać ludzi mówiących jednym językiem, wierni Panu Bogu, kochający swoją Ojczyznę i Radio Maryja. Doceniający wielką rolę i znaczenie prawdziwie katolickiego i polskiego ośrodka ewangelizacyjnego, jakim jest Radio Maryja i Telewizja „Trwam”, w budowaniu ducha polskiego narodu.

Nasza pielgrzymka rozpoczęła się o godz. 6 rano, więc bardzo wcześnie - już o 8, byliśmy na miejscu. Było zatem dużo czasu do godziny rozpoczęcia uroczystej Eucharystii, która zapowiedziana była na 11⁰⁰, aby zapatrzeć się w Cudowne Oblicze naszej Matki, przywitać Ją serdecznie, powiedzieć z czym przybywamy, za co chcemy dziękować, o co prosić, i że Ją bardzo kochamy.

Gospodarze tej uroczystości, Ojcowie Redemptoryści z Radia Maryja, witali w tym czasie przybywających pielgrzymów, kierowali na właściwe miejsca, aby nie utrudniać przechodzenia późniejszym grupom. Prowadzili też modlitwy, śpiew i informowali o możliwości zaopatrzenia się w ciekawe publikacje autorstwa m.in. prof. Jerzego Roberta Nowaka p.t. „Co Polska dała światu”. Można było otrzymać autograf i ucisnąć jego dłoń z szacunkiem i podziękowaniem za to wszystko, co z wielkim oddaniem robi dla Polski - by prawda zwyciężyła, by historia dziejów narodu polskiego została odkłamana, i prawdziwa, pełna heroizmu, ofiary była przekazywana młodemu pokoleniu. Prof. Nowak demaskuje wszystkie nieprawdziwe informacje, manipulacje mediów, które chcą osłabić osiągnięcia naszej władzy budującej nową solidarną IV Rzeczypospolitą, i uciszyć RM.

Obserwując wchodzących na plac pielgrzymów, mogłam stwierdzić, że są to nie tylko starsze osoby, emeryci ale przede wszystkim ludzie w średnim wieku a nawet młodzi, bo i takich było bardzo dużo; życzliwi, uśmiechnięci, skorzy do pomocy, gdy trudno było komuś przejść, przecisnąć się przez stłoczony tłum. Można było zauważyć wielu mężczyzn, którzy wchodzili trzymając sztandary podniesione w górę i transparenty z różnymi hasłami. Inni klęcząc, z różańcem w ręku, modlili się w skupieniu. Atmosfera niepowtarzalna, wszystko odbywało się w ciszy, bez podniesionych głosów.

Do czasu rozpoczęcia mszy św. śpiewał i grał zespół Lumen, który mocno ubogacił nasze spotkanie.

Otwierając uroczystość 15 Pielgrzymki Rodziny RM do Królowej Polski, przeor Jasnej Góry o. Waliczek przywitał serdecznie wszystkich zebranych. Najpierw biskupów i kapłanów skupionych wokół ołtarza, pana premiera Kaczyńskiego, przedstawicieli Rządu, Parlamentu i wszystkich pielgrzymów. Szczególne podziękowanie przekazał Ojcom Redemptorystom na czele z prowincjałem ojcem Klafką i dyr. RM o. Tadeuszem Rydzykiem, za te cudowne dzieła -

Radio Maryja i Telewizję „Trwam”, głoszące Ewangelię całtemu światu, która zbliża nas do Chrystusa i do siebie nawzajem. Podziękował też za to, że potrafili zgromadzić na tym placu tak liczną rzeszę ludzi - wielką Rodzinę RM.

Eucharystii przewodniczył bp Andrzej Dzięga, który wygłosił również homilię. Mówił o aktualnych problemach ekonomicznych, politycznych, społecznych w naszym kraju, które mogą być rozwiązane z pomocą Ducha Świętego, dlatego o Jego wstawiennictwo musimy zawsze prosić. Powiedział m.in. „Tak wiele obszarów naszego polskiego życia czeka na serca i dłonie ludzi wiary; ludzi gospodarnych, uczciwych, pracowitych, zgodnych córek i synów polskiej ziemi. Chociaż wydaje się, że nie podołamy, nie udźwigniemy ciężaru zadań i odpowiedzialności, to Maryja uczy nas, że w każdej sytuacji należy zachować wierność Bożej woli. Tutaj, na Jasnej Górze zwycięstwa, na miejscu narodowego roku sumienia możemy zaczerpnąć wiele duchowej siły, wiele mądrości, nauczyć się zgody i miłości”. Biskup w pięknych słowach podziękował Panu Premierowi, Rządowi i Parlamentarzystom za to, że byli z nami, że z wielkim oddaniem, ciężką pracą dążą do odbudowy-odnowy kraju, mimo tylu agresywnych ataków, tylu wrogów, którzy chcą rozbić naszą wspólnotę i obalić Rząd, że szukają pomocy w Maryi, wśród narodu. Bo tylko wtedy Polska może się odrodzić, kiedy władza i Kościół będą razem. Włączyliśmy się do tych podziękowań spontanicznie - gromkimi brawami i okrzykami dziękując wszystkim, którzy służą Polsce, a przede wszystkim dziękując Ojcom Redemptorystom z Ojcem Dyrektorem na czele, i świeckim pracującym w RM za wszystko, co robią, za te wszystkie dzieła, które łączą Polaków na całym świecie w modlitwie o dalszy rozwój RM, o Polskę - naszą Ojczyznę.

Wszystkie słowa, które padały ze szczytu Jasnej Góry, napawały nadzieją, że wytrwamy, jeśli zawierzymy Maryi jak nasi wielcy Polacy - Jan Paweł II i kard. Stefan Wyszyński - „Totus Tubus”. Chociaż walka przeciw Radiu Maryja, o. Rydzykowi i Kościołowi trwa, bo każde dobro jest atakowane, niszczone przez siły zła. Bądźmy zatem silni w dobrym i módlmy się za naszych nieprzyjaciół - to było główne przesłanie, i dlatego nie padło ani jedno słowo obrażające, poniżające tych, co myślą inaczej.

Na zakończenie mszy św. Ojciec Dyrektor w krótkich słowach podziękował wszystkim za przybycie, piękne uczestnictwo i wytrwanie na Eucharystii, która trwała 4 godziny. Za wspaniałą atmosferę i piękną pogodę.

Po koronce do Bożego Miłosierdzia wszyscy opuszczali plac, ze śpiewem w spokoju kierowali się do autokarów. Radośni, umocnieni, uodpornieni na wszystkie ataki, które mogłyby zaszkodzić naszej - coraz liczniejszej - wspólnocie skupionej wokół Radia Maryja; skupieni w dziękczynieniu za ten dzień, który dał nam Pan, a który przeżyliśmy razem - wszyscy Polacy kochający swoją Ojczyznę, dla której warto żyć, poświęcać się a nawet czasem cierpieć niesprawiedliwości.

Szczęść Boże. Łucja Chołuj

Uczynić życie pięknym

Środa, 4 lipca wieczorem. Zebraliśmy się na parking przy kościele. Wszyscy w dobrych nastrojach, z uśmiechem na twarzach pożegnaliśmy się z najbliższymi. Jeszcze błogosławieństwo z rąk Ks. Proboszcza i w drogę. W autokarze modliliśmy się o szczęśliwą podróż, oddaliśmy się w opiekę Matki Bożej. Przed nami cała noc w podróży.

Dzięki Bogu dojechaliliśmy szczęśliwie na miejsce.

Jest czwartek, godz. 8.15 - Łęczycze. To miejsce, w którym zatrzymaliśmy się po długiej podróży. Rozpoczynamy pierwszy dzień naszych rekolekcji.

Ks. Zbyszek odczytał rozkład grup i pokoi, każdy zajął swoje miejsce. Szybka toaleta i... pierwsze śniadanie na nowym miejscu. Po południu byliśmy na mszy św., a wieczorem w bardzo różny i ciekawy sposób poszczególne grupy przedstawiały się sobie nawzajem.

Piątek. Kolejny dzień rozpoczyna się nietypowo, a może zupełnie normalnie? Obecny wśród nas pan Krzysztof, który jest wuefistą, wprowadził obowiązkową gimnastykę. Zapowiedział, że każdy dzień będzie zaczynał się od ćwiczeń. Nam na początku wydawało się, iż jest to zbędne i... bardzo męczące. „Buntowaliśmy się”, bo przecież nikt nie jechał, aby ćwiczyć lecz odpocząć, spotkać się z Bogiem i zregenerować swoje sumienia. Ale szybko doszliśmy do wniosku, że to też ma sens (ta poranna gimnastyka). Jak później się okazało, każdy dzień był tak intensywny, że dobra kondycja była jak najbardziej na miejscu.

Każdego dnia pytaliśmy się: Czy życie może być piękne? Co zrobić, by było piękniejsze? Były różne pomysły, w różny sposób młodzi ludzie przedstawiali swoje wizje, plany, ale wszyscy dochodzili do jednej wielkiej prawdy - BEZ BOGA, BEZ PRZESTRZEGANIA PRZYKAZAŃ, BEZ MIŁOŚCI DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA I WIARY NASZE ŻYCIE NIE BĘDZIE PIĘKNE.

Jest sobota. Wyjazd do Wejherowa i okolic. Odwiedziliśmy kościół św. Anny, którego założycielem był Jakub Wejher. Pod kościołem znajduje się krypta kryjąca prochy rodziny Wejherów, a także zakonników - ojców franciszkanów, oraz dobrodziejów i proboszczów wejherowskich. Należy dodać, że w Wejherowie znajduje się położona w lesie Kalwaria, w tej chwili cała w remoncie, gdzie niektóre kaplice (stacje) są wielkości średniego kościoła. Jej założycielem był również Jakub Wejher. Na koniec dnia zabawa - pidżamaparty. Było wesoło i wspaniale.

Niedziela - Dzień Pański. To nie znaczy, że nic się nie działo. Eucharystia była na pierwszym miejscu. Po obiedzie wyjechaliliśmy do Dąbek, nad morze. Wiał silny wiatr, szumiało wzburzone morze. Tylko jeden z nas miał odwagę wejść do wody. Prawdziwy „mors”. Wieczorem pojechaliliśmy do Łeby. Miasto to świętuje 650 lecie powstania. Z tej okazji był przepiękny pokaz sztucznych ogni; zrobił duże wrażenie na młodych i... na dorosłych też. Wstąpiliśmy jeszcze na plac kościelny, gdzie odbywał się festiwal piosenki religijnej pod hasłem „Zaufaj Panu”. Śpiewał zespół oblatów - „Gitary Niepokalanej”. Też nam się bardzo podobało.

Poniedziałek. Rano gimnastyka, śniadanie, rozmowy w grupach i prezentacje.

Po obiedzie pojechaliliśmy do Łeby. Poszliśmy przez Park Sowiński na ruchome wydmy. Na szczycie widok, jakiego nie da się zapomnieć - z jednej strony Jezioro Łebskie, z drugiej morze. Wracaliśmy plażą pieszo, w sumie ok. 20 km, ale było warto! Po powrocie do domu uczestniczyliśmy we mszy św., a potem była smaczna kolacja.

Wydawałoby się, że wszyscy będą „wykończeni” taką wędrówką, ale następny dzień, czyli wtorek, rozpoczęliśmy gimnastyką - niektórzy trochę niechętnie, ale te ćwiczenia znowu się przydały, gdyż całe popołudnie poświęcone było imprezom sportowym. Wszyscy uczestniczyliśmy w grach zespołowych -

w piłkę nożną i siatkówkę.

I tak, po głośnym popołudniu, wieczorem odbyła się Celebracja. Wyciszenie, przemyślenie swojego postępowania, zbieranie myśli - Co zrobić, by życie zawsze było takie piękne?

Środa. Wyjeżdżamy do Trójmiasta. Wszystko, co moglibyśmy zobaczyć i zwiedzić, umysł ludzki nie jest w stanie ogarnąć. Zaczęliśmy od Poczty Gdańskiej, gdzie ginęli ludzie w walce o wolność. Potem byliśmy w kościele św. Brygidy, u św. Katarzyny, który to kościół jest odbudowywany po pożarze. Po zwiedzeniu Katedry Mariackiej popłynęliśmy statkiem na Hel. Szereg wrażeń, trudnych do opisanego. Uwienieniem dnia była msza św., którą ks. Zbyszek odprawił w Katedrze Mariackiej. W homilii podkreślał, iż życie jest piękne pod warunkiem, że idzie z nami Bóg.

Po całodziennym podróży przydał nam się dzień wypoczynku. Dlatego w czwartek zostaliśmy w Łęczycach. Po tylu wspianych miejscach, jakie Bóg nam podarował, coraz bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że tam, gdzie jest nasz Pan, tam zawsze jest pięknie, i życie też może być piękne.

Wieczorem odbyła się kolejna przewspaniała zabawa - pidżamaparty. Też zostanie w pamięci na długo.

Piątek. Wstaliśmy bardzo wcześnie. Już o godz. 6 odbyła się gimnastyka. Po śniadaniu wyjechaliliśmy do Kościerzyny. Tam, w sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin, ks. Zbigniew odprawił mszę św. w intencji naszych rodzin. Potem zwiedzaliśmy. Byliśmy w Kaszubskim Parku Etnograficznym im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich. Duże wrażenie zrobiły na nas domy zachowane w oryginalnym stanie. Mogliśmy zobaczyć jak mieszkali biedni i bogaci. W Szymbarku oglądaliśmy wioskę budownictwa drewnianego i ciekawostkę - najdłuższą deskę świata liczącą 36,83 m oraz stół biesiadny na 200 osób. Byliśmy w Domu Kaszuba, w Domu Sybiraka, widzieliśmy wagony, w których wywożono ludzi na Wschód... Byliśmy w schronie z czasów II wojny światowej. W czasie wejścia do niego było wyłączone światło i odtworzono nagranie nalotu podczas bombardowania. Wrażenie nie do opisanego, ale warte mocnego przemyślenia. Wspaniałą atrakcją był również dom do „góry nogami”, do którego wchodzi się przez duże okno i stąpa po suficie. Dom jest lekko pochylony w dwóch płaszczyznach tak, że wejście do środka powoduje niezwykle doznania - miało się wrażenie, że za chwilę przewróci się, a my razem z nim. W *Kaplicy symboli wolności* zobaczyliśmy rzeczy, które przetrwały chwile grozy, a teraz są tam i milczą. Ostatnim miejscem, które odwiedziliśmy tego dnia była wieża widokowa, skąd mieliśmy wspaniały widok na Kaszuby, na wszystkie dobro, jakie Bóg dla nas stworzył.

Rekolekcje dobiegają końca. Jest sobota. W tym dniu wreszcie wyszło słońce, morze uspokoiło się. Mogliśmy zanurzyć się w nim, pospacerować po plaży, odpocząć. Był też czas na refleksję - jak wielkie jest dobro dane od Boga, jeśli chcemy go widzieć w zachmurzonym niebie, rozszalałym morzu, w chorym człowieku. I znowu stwierdzenie - Życie jest piękne, jeśli na najwyższym miejscu postawimy Boga. Dzień zakończyliśmy Agapą połączoną z podziękowaniem za wszelkie dobro wszystkim, którzy je nam dawali.

W niedzielę, już w drodze powrotnej do domu, byliśmy jeszcze w Malborku, który zachwyił nas wielkością i wspaniałym wyglądem. Naszym udziałem był spektakl - światło-dźwięk, przedstawiający historię zamku oraz losy rycerza Huberta.

Po całonocnej, szczęśliwie przebytej drodze, do Ustronia przyjechaliliśmy w poniedziałek ok. godz. 10.

O refleksje, przeżycia należałoby zapytać każdego uczestnika, bo na pewno każdy z nas przeżył ten czas inaczej. Ja dziękuję za ten czas, za wszelkie dobro, jakie tam otrzymałam. Chcę zawsze pamiętać, że „Życie jest piękne z Bogiem”. Za wszystko Bogu niech będą dzięki. Dziękuję również ks. Zbyszkowi oraz wszystkim Opiekunom.

Maria W.

Kącik poezji:**Ustroń**

W ramionach Czantorii, Równicy,
świerki kłaniają się Wiśle,
w szmer królowej rzek polskich
wstuchuje się miasto Ustroń.

W pobliżu Piastowskiej Wieży
dom rodzinny, kościół, szkoła.
Lud pracowity żyje od wieków,
wierząc w Opatrzność, co czuwa.

Ludzie korzeniami wrosli w ziemię.
Jak beskidzkie świerki strzeliste
życiem dokumentują przywiązanie
do ojcowizny nad Wisłą.

Przydrożny krzyż, równicki kamień,
wierni świadkowie dziejów,
świadczą o stałości wiary w Boga,
który błogosławi miastu.

Kocham małą ojczyznę wśród gór
za śpiew ptaków i ludzi,
spokojny dom rodzinny nad Wisłą,
za pieśni Kubisza tkliwe...

Teresa Waszut, z tomiku „Mała Ojczyzna”

Męska Róża Różańcowa

zaprasza

**wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową**

- we wtorek (24. 07) o godz. 17.00

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

My, którzy jesteśmy mocni, powinniśmy dźwigać
ułomności słabych, a nie szukać upodobania w sobie samych.
Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego
dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania. (Rz 15, 1-2)

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Gałczyńska
Krystyna Gaszczyk
Marian Żebrowski
Miroslawa Zaremba
Krzysztof Izmajłowicz
Jan Sroczyński
Anna Sikora
Maciej Jędrusiński
Irena Malborska
Maria Szczugiel
Anna Goniwiecha



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Z życia parafii

• W piątek, 13 lipca, odbyło się czuwanie fatimskie, które zgromadziło wyjątkowo dużą liczbę wiernych. Pierwsze dwie części Różańca prowadzili parafianie, Nieszpory, Apel Jasnogórski oraz Mszę św. - Ks. Proboszcz. Po procesji świateł z pięknie przystrojoną figurą Matki Bożej została odmówiona ostatnia część Różańca, którą prowadził ks. Andrzej. On też udzielił nam błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

• W niedzielę, 15 lipca, była zbierana kolekta na Czytelnię Katolicką. W tym dniu także można było oglądać wystawę Bogusława Heczki, która będzie trwać jeszcze do końca tego tygodnia. Była również możliwość zobaczenia nowych pomieszczeń, zarówno w górnej jak i w dolnej części budynku. Na poddaszu zostały wykończone wszystkie pokoje (jest ich 6) oraz łazienki (3). W ciągu minionego tygodnia pomieszczenia te były zajęte przez grupę dzieci z Równia. Jak już wcześniej pisaliśmy, w przyziemiu znajduje się nowoczesna kuchnia oraz przestronna jadalnia. Tam stołuje się młodzież oazowa.

• W niedzielę na wszystkich mszach św. kazania głosił dk Waldemar Maciejewski, który przebywa u nas na rekolekcjach oazowych z kolejną grupą.

• W ramach III Festiwalu Ekumenicznego w amfiteatrze o godz. 16⁰⁰ rozpoczął się koncert „Śpiewajcie Panu”. Otworzył go ks. dr Henryk Czembor, który zaprezentował kilka swoich nowych wierszy. Na początku zwracał się do Pana Ukrzyżowanego, mówił o nadziei i o miłości, którą czerpiemy od Pana i o tym, że Pan każdego woła do pójścia za Nim. A jak to jest z nami? Zawsze mamy szereg wymówek, liczne sprawy przeszkadzają w tym, a w końcu okazuje się, że jest za późno. Zacytował słowa Barki i tą pieśnią rozpoczęła swój występ Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. Pani Renata Ciszewska na wstępie zaznaczyła, że zespół został mocno odnowiony, była grupa dzieci, które występowały po raz pierwszy. Mimo tego zespół bardzo się podobał, młodzi wykonawcy dobrze przejęli pałeczkę po starszych kolegach i wspaniale zaśpiewali m.in. „Czarną Madonnę” i kilka piosenek ze swojego tradycyjnego repertuaru, wystawiających ustońskie gronie, piękno całego Beskidu, ale przede wszystkim wyrażających miłość do Ustroń i okolicy. No i tańce - jak zawsze pełne żywiołu i radości. Refleksyjna była recytacja ks. Czembora na temat czasu, a właściwie tego, że na nic go nie mamy. Na zakończenie koncertu „Równica” zaśpiewała pieśń „Liczę na Ciebie, Ojczy” i kilka pieśni o Matce Bożej, do śpiewu których włączyli się widzowie. Wspólnie została też odmówiona modlitwa „Ojczy nasz...”, a na koniec, w ramach bisu, dzieci jeszcze raz pięknie zaśpiewały piękną pieśń „Liczę na Ciebie, Ojczy”.

• W poniedziałek, 16 lipca, rano powrócili z wypoczynku nasi ministranci i młodzież, którzy przez blisko dwa tygodnie przebywali w Łęczycach nad morzem. Organizatorem rekolekcji i głównym opiekunem grupy był ks. Zbigniew Zachorek (czyt. str. 4).

Śpiewajmy Panu tę pieśń jedności

W której kochać chcemy wszystkich tak jak On.

Chcemy żyć w prawdzie, wierze i miłości.

Chcemy stworzyć w Bożym świecie wspólny dom

Drogi Księżo Zbyszku!

Słowa tej pieśni są i będą zawsze w nas. Będą przypominać nam tamte minione dni.

Dziękujemy Ci za każdy dzień, za każdą chwilę, za słowa „dobrze, że jesteś”.

Niech Dobry Bóg obdarza Cię swymi łaskami, a Ty pomnażaj je w nas, byśmy stale dążyli do doskonałości i prawdy - że życie nasze zawsze jest piękne dzięki Bogu i ludziom. Za wszystko, ze wszystkich serc bije głośnie: Bóg zapłać!

Uczestnicy rekolekcji

Zjednoczeni we wspólnej modlitwie

W niedzielni popołudni przy słonecznej pogodzie wybrali my się do amfityjstru na koncert pieśni religijnej „Śpiewajcie Panu”.

Ja my przyszli, mało było ludzi. Niedziwota, hyc łogrómnny parził z nieba, tóż trzeja się było we Wiśle orzeźwić. O szczwortej jednak ludzie się zhyrtli a jak zaczęła się impreza, to kupe ludzi siedziało już przed scynóm.

Od znaku krzyża zaczął ks. Henryk Czembor to nasze ekumeniczne spotkania, a potem czytał swoji przesumne wiersze. Głos miał mocny, a recytował lepszy niż niejedyn aktor na scynie. Był też tam wiersz o czasie, a kiery zawiyro w sobie moc prowdy, bo mówi o tym jak ludzie gónióm po tym świecie i na nic ni majóm czasu, co je łogrómnne smutne.

Potem wystómpił nasz zespół „Równica”.

Musiła się Pani Renia nie mało utropić, bo jak sporowowała kupe nowych dziecek je w zespole, a same taki maluszki.

Musi Jóm Pónbóczek strasznie mieć rod i szczodrze Ji błogostawić, skoro z tym wszystkim tak się dobrze radzi. Serce rośnie, gdy się słyszy jak tak pięknie śpiwajóm, a pieśniczki były wzruszające, śpiwane razem z orkiestróm.

Bardzo się ludzióm podobało, jak tako mało dziołuszka podeszła do mikrofonu, kiery stoł za wysoko, i zaśpiwowała solo. Głos miała pewny siebie i fajnie się radziła na scynie.

W miyndzyczasie były też mówione wiersze, a dziec-ka umióm deklamować, bo ich Pani Renia porzódnie wyćwiczy.

A jak tańcowały! Aż cało scyna się trzynsta. Ludzie w zadowolniu bisowali, a ks. Czembor w serdecznych słowach dziękował Pani Reni i całemu zespołowi „Równica”.

Była też wspólna modlitwa „Ojcze nas...”, a na koniec razem ze zespołem zaśpiwaliśmy wzruszającą pieśniczkę p.t. „Liczę na Ciebie, Ojcze”. I w takim świątecznym nastroju wracali my do dómów.

Ps. Wszystko mi się bardzo podobało, ale jedno w tym amfityjstrze mógliby zmienić - ławki!!!

Przeza na tym nie idzie siedzieć. Pod ciynżarym w jednym miejscu się ugino, a w drugim dźwigo. Oprzić plecami się nima jako, że krzyże bólóm i nie idzie stanąć.

Móm nadzieje, że w przyszłości też o tym pomyślóm i postawióm przeza jakisi wygodniejsze stołki.

Ustrónioczka

W duchu jedności

Płynie pieśń ku chwale Bożej
I do niebios bram się wzbija
Dziś łączymy się w pokorze
I w wspólności, jak rodzina
Rozśpiewani przed ołtarzem
Sercą zgodnym rytmem biją
Dusze nasze pełne wrażeń
Uroczystą żyją chwilą
Jest to uczta pojednania
Wybaczenia i miłości
A co za tym idzie w parze
Gest wzajemnej życzliwości
Niechaj nigdy jej nie braknie
W dalszym życiu, jak w przyszłości
Niech braterski duch nas wiedzie
Tu - w ustrónskiej społeczności.

Wanda Mider

Z przymrużeniem oka...**Małżeństwo**

W czasie nauk przedślubnych dla narzeczonych, jeden ze słuchaczy zadaje pytanie:

- Dlaczego właśnie mężczyzna powinien utrzymywać dom i rodzinę, a nie kobieta?

- Bo już za pierwszym razem, gdy kobieta nakarmiła mężczyznę, utracili raj.

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:**DATA EMISJI:**

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustron, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.